

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Hermogenesa M.
Piaśko: Sulpicjusz Męczen.
Sobota: Anzelma B. D. K.
Niedziela: Sotera i Kaja MM.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 1
Zachód 6-ej 50
Długość dnia godzin 13 51
Przybycie 6 13

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 12 w.
Zachód 3 44 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 3 (st. 3 c. 3)
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9°.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garbontowy albo jego miejsca pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia, w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Poniedziałek: Wojciecha B. M.
Wtorek: Fidelisa K. M.
Środa: Marka Ewangelisty.
Czwartek: Kleta i Marcelina.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 513.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 5/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Czesława m., jutro Drogomila.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziałów ochrony kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5 1/2 po południu.) — Posiedzenie członków sekcji IV-ej drobnego przemysłu i rzemiosł warszawskiego oddziału Towarzystwa popierania rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm.—8 wieczorem.) — Posiedzenie członków pierwszej komisji stałej teorii ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodnictwa. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—8 wieczorem.)

Remiza lekarska dzieci, pragnących się udać na kolonje letnie. (Lokal lecznicy pierwszej przy ulicy Niecałej—7 1/2 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulki. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy Świat № 27—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum przemysłu i rolnictwa. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa dzieł s. p. Jana Matejki. (Salon artystyczny, Nowy Świat, 27—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazu Władysława Podkowińskiego „Szał uniesień”. (Lokal Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza” (opera) oraz „Pajace” (opera)—pierwszy występ pani Adeliny Stehle oraz pp. Achillesa Stehle i Henryka Broggi-Muttiniego; jutro „Afrykanka” (opera)—z udziałem panny Lilij Drog oraz p. Eugenjusza Durota; — Rozmaitości: dziś „Bzy kwitną” (komedia) oraz „Najlepszy z mężów” (komedia); jutro „Właściciel kuznie” (sztuka); — Letni: dziś „Biedna dziewczyna” (wodewil); jutro „Biedna dziewczyna” (wodewil). (7 1/2 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 30115 rs. 17 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej rano do 12-ej po południu; prolongata walorów i wykupy uskuteczniają się od 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

Właściciel Doliny Szwajcarskiej, projektujący podział tejże posesji na części i utworzenia nowej ulicy od alei Ujazdowskiej do Mokotowskiej, otrzymał zawiadomienie, iż ulicę magistrat może przyjąć pod swoje zawiadywanie, jeżeli zostanie zabrukowaną na koszt właściciela. Warunek ten okazał się nader uciążliwym i kosztownym, dlatego, jak się dowiadujemy, obecnie właściciel tej posesji wystąpił z nowym do władzy podaniem, w którym dowodzi, że i tak już poniósł znaczną ofiarę, dając grunt bezpłatnie, prosi więc o zwolnienie go od tego obowiązku, któremu nie podlegał żaden z właścicieli, dopełniających z magistratami tego rodzaju transakcji. W razie, gdyby magistrat trwał przy swoim, właściciel musiałby zrzec się przeprowadzenia ulicy.

Zgodnie z przedstawieniem p. oberpoliemajstra, co do szkodliwości używania w niektórych miejscowościach wody studziennej tam, gdzie niema wodociągów, zwłaszcza z obawy epidemii, magistrat wystąpił już do władzy wyższej o upoważnienie do utworzenia w kilkunastu punktach Warszawy hydrantów wodociagowych, z których każdy musi być osobno obsługiwany przez obnażonego z użyciem hydrantu robotnika, opłacanego zwykle po rublu na dzień.

W sobotę, o godz. 1-ej po południu, w lokalu rady zarządzającej Towarzystwa kolei fabryczno-łódzkiej, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie akcjonariuszów tej kolei. Porządek dzienny

obejmuje: 1) wniosek rady zarządzającej w sprawie wypuszczenia drugiej serii obligacji na kapitał, potrzebny do pokrycia kosztów rozszerzenia stacji w Łodzi i w Kuluszkach oraz na zakupienie niezbędnej wobec zwiększonego ruchu ilości parowozów, wagonów pasażerskich, towarowych i węglarek; 2) wniosek rady zarządzającej w sprawie odezw dyrektora kancelarii p. ministra komunikacji z dnia 30-go października 1893-go roku za nr. 8696 o wyznaczeniu ofiary na rzecz budowy internatu dla studentów instytutu dróg i komunikacji. Do prawomocności uchwał zgromadzenia potrzebna jest obecność najmniej 20-tu akcjonariuszów, przedstawiających dziesiątą część ogólnej ilości wypuszczonych akcji.

Wskutek odezw warszawskiej dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego, prezes sądu okręgowego tutejszego delegował notariusza Józefa Światopelk-Zawadzkiego do spełniania czynności licytacyjnych za zmarłych rejentów Rutkiewicza i Waleckiego.

Zebranie ogólne wydziałów warszawskiego sądu okręgowego delegowało starszego kandydata do posad sądowych p. Sobolewskiego, do pełnienia obowiązków sędziego śledczego w Nowomińsku.

W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy wicegubernator lubelski, rz. r. st. Sewastjanow.

Z teatru i muzyki.

Jeżeli zapelniona, a nawet, ściślej się wyrażając, przepelniona sala może być uważana za dowód powodzenia koncertu, to wczorajszy wieczór w Towarzystwie muzycznym należał do uwieczonych powodzeniem wprost wyjątkowym.

A stało się to za sprawą zamieszczonych na programie nazwisk Kreislera i panny Zofii Janczewskiej, od niedawna częściej ukazujących się na estradach koncertowych, lecz posiadającej snąc ową siłę przyciągającą, nie będącą wprawdzie nieodłącznym atrybutem talentu, lecz nie objawiającą się tam, gdzie talentu niema.

Dodajmy do tego zaciekawienie, jakie obudzała pani Klara Cordier, podobno niegdyś śpiewaczka opery Komickiej w Paryżu.

Aby od razu zaspokoić ciekawość czytelników, dodajemy, że śpiew p. Cordier jest poprawny, znać na nim dobrą szkołę—co stanowi bardzo wiele, lecz nie stanowi wszystkiego, a w żadnym razie nie zdoła zastąpić głosu, przez czas nieco nadwreżonego. Umiała natomiast pani C. zainteresować słuchaczy nowością programu.

Wieczór rozpoczęła wykonana przez pannę Janczewską i p. Kreislera sonata Griega (F-dur). Następnie p. Kreisler odegrał kilka utworów solowych z akompaniamentem fortepianu, a w grze jego, jak zawsze, uwidatnił się temperament żywy, zbyt może nawet żywy, przyspieszający nad miarę tempo Poloneza Wieniawskiego i odegranego nad program Mazurka Chopina. O wiele korzystniej pod smyczkiem p. Kreislera wyszedł szopenowski Nocturn, traktowany powściągliwiej i z głębszym odczuciem właściwości kompozycji.

O pani Janczewskiej w ostatnich czasach dość często wspominać przychodziło, niewiele więc do scharakteryzowania jej talentu, nabierającego coraz wyraźniejszego podobieństwa do gry pani Menter, dodać można.

Każdy utwór fortepianowy wychodzi z pod palców panny J. jasno, zrozumiale, przejrzyście, ale wszystkie te zalety, aczkolwiek niepośledniego znaczenia, nie we wszystkim mogą zadowolnić słuchacza. Polonez Chopina (As-dur) stracił w interpretacji panny J. wiele ze swojej powagi i szerokości. Kolysanka odegrana była bardzo poprawnie, ale nie było w niej Chopina. Zdanie to wypowiadamy z całą otwartością, pewni, że nie poczyna go za złe artystka, która tak świetnie zagrała inne rzeczy, jak Scarlattiego Presto, „Feuerzauber” z Walkyrie i dodany nad program Hezentanz Dowella.

Sama już technika stawia pannę Janczewską w

rzędzie celniejszych fortepianistek—czas zaś niewątpliwie doprowadzi ją do tej wyżyny artystycznej, na której technika przestaje być celem, lecz staje się tylko środkiem w usługach istotnego artyzmu.

Przepelniony był wczoraj teatr Letni na premjerze „Biednej dziewczyny”.

Wielec nieczyny ten wodewil doznał ze strony publiczności jaknajlepszego przyjęcia.

Oklaski rozlegały się co chwila, a więc bisów i przywoływań było co niemiara.

Wnosząc z gorącego przyjęcia, premjera wczorajsza zapewnione ma powodzenie na długo.

Obszerniejszą ocenę pióra naszego sprawozdawcy pomieścimy w numerze popołudniowym.

Panna Adelina Stehle i p. Achilles Stehle rozpoczynają dzisiaj szereg występów na naszej scenie w „Pajacach” Leonecavalla.

Widowiska dopełni „Rycerskość wieśniacza”.

W Rozmaitościach odegrane będą dzisiaj komedje: „Bzy kwitną” Przybylskiego i „Najlepszy z mężów” Valabrègue’a.

Teatr Letni daje dzisiaj po raz drugi wodewil w sześciu obrazach „Biedna dziewczyna”.

Ze sztuki.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż kancelarja Towarzystwa sztuk pięknych rozpoczęła już wydawać premjum za rok ubiegły, które każdy członek za zwrotem zeszlórocznej akcji codziennie w godzinach biurowych odebrać może.

Tym razem, jak już wspominaliśmy, premjum stanowi piękny album, opatrzone ilustrowaną okładką rysunku Bohuna-Siesterzeńciewicza.

Album składa się z pięciu reprodukcji, wykonanych w akwafortcie z następujących obrazów: Jana Matejki „Portret własny”, Alfreda Wierusz-Kowalskiego „Na gromniczną”, Józefa Chelmońskiego „Bak”, Józefa Ryszkiewicza „Ulica Zjazd w Warszawie” i Juliana Fałata „Polowanie na jelenie”.

Dla członków zamiejscowych wysyłka nastąpi nieco później, nie wszystkie bowiem jeszcze egzemplarze nadeszły do Warszawy.

Szkoly fachowe.

Oddzielna komisja, wyznaczona przez p. prezydenta miasta, pod przewodnictwem radcy magistratu, p. Jana Ratyńskiego, zbierze się dziś, o godz. 5-ej po południu, w sali sesjonalnej magistratu, w celu rozpatrzenia projektu, dotyczącego utworzenia w Warszawie nowych szkół fachowych.

Do komisji tej należą i wszyscy starsi cechów rzemieślniczych warszawskich, w liczbie 55-ciu.

Projekt dotyczy szkół dla chłopców od lat 11-tu do 14-tu, którzy ukończyli szkołę elementarną i pragną poświecić się rzemiosłom.

Cały kurs w tych szkołach, podzielonych na trzy klasy, trwać będzie trzy lata, a zawiera, prócz nauk elementarnych, ogólne zasady rzemiosł, aby chłopcy, od lat 15-tu do 16-tu, po ukończeniu szkoły, mogli przez czas bardzo krótki pozostawać na praktyce u majstra.

Wykłady w tych szkołach mają być prowadzone codziennie, od godziny 7-ej rano do 6-ej wieczorem.

Nauki teoretyczne zajmą codziennie 3 godziny, resztę zaś czasu uczniowie spędzać będą w warsztatach.

Obrady ogrodnicze.

Wczoraj członkowie komitetu, zarządzającego Ba-gatela, obradowali pod przewodnictwem p. Władysława Kaczyńskiego nad wieli żywotnemi dla Towarzystwa ogrodnictwa sprawami.

Przedewszystkiem przedyskutowano punkt po punkcie cały kontrakt, jaki ma być zawarty z p. Opalińskim, co do wynajmu lokalu na cukiernię i restaurację.

Dzierżawca będzie w pierwszym roku płać 1,100 rs., a w następnych dwóch po 1,300.

Urządzanie koncertów może być dopuszczone tylko za specjalną umową i na oddzielnych warunkach, podług uznania zarządu.

Ostateczne podpisanie kontraktu nastąpi w obecności radcy prawnego, adwokata Anca.

Ogrodnik Bagateli, p. Drzewiecki, zdawał sprawę z postępu robót w ogrodzie.

Całą kwatę t. z. doświadczała już uregulowano i zasadzono przeszło 200 jabłonek.

Po załatwieniu najpilniejszych robót ogrodnich ma się przystąpić do oczyszczenia i nawodnienia sadzawki.

Na jednym z poprzednich zebrań adwokat Jan Maurycy Kamiński, b. gerent b. spółki ogrodu zoologicznego i dawny właściciel Bagateli, wystąpił z projektem, aby Towarzystwo ogrodnicze w posiadanej już siedzibie wskrzesiło zwierzyniec z wielkim pożytkiem dla miasta a i dla siebie, gdyż zwierzyniec może przynosić znaczny dochód.

Projekt ten z pewnymi modyfikacjami będzie dyskutowany na posiedzeniu zarządu, chociaż wobec uchwalonego już podziału ogrodu i zużytkowania wszelkich najdrobniejszych nawet przestrzeni myśl p. Kamińskiego z trudnością dałaby się urzeczywistnić.

Pomijając różne drobniejsze sprawy gospodarcze, nad którymi członkowie naradzali się z całą skrupulatnością, nadmieniamy jeszcze, że projekt urządzenia wystawy dekoracyj wszelkiego rodzaju na inaugurację otwarcia Bagateli polecono szczegółowo obrócić pp.: Piotrowi Hoserowi, Józefowi Kaczyńskiemu i A. Skrzyneckiemu, którzy swój elaborat przedstawiają komisji w ciągu przyszłego tygodnia.

= Pieszko do Antwerpii.

Sport pieszy, coraz bardziej rozwijający się w Warszawie, po raz pierwszy będzie u nas zastosowany w praktyce w szerszym zakresie.

Oto dziennikarz i publicysta tutejszy, p. Franciszek Reinstein, pragnąc szczegółowo zwiedzić niektóre miejscowości Europy, wyrusza w podróż pieszą.

Celem wycieczki jest wystawa powszechna w Antwerpii.

Kolega nasz przejdzie Królestwo ku Kaliszowi, następnie zaś zwróci się na Poznań, Berlin, Westfalię do granicy belgijskiej i przez Akwizgran oraz Liège stanie u celu.

Oprócz innych, wymaganych w danym razie kwalifikacji, p. R. posiada i tą ważną, iż uczęszczając od dłuższego czasu do zakładu gimnastyczno-atletycznego p. W. Pieńkowskiego, należy do niepoślednich gimnastyków i siłaczy.

Biuletyny z tej bądźco bądź ciekawej podróży dziennikarz - piechur przeznacza dla Kurjera, gdy szkice literackie z wycieczki zamieszczać będzie w Wędrowcu.

= Kanalizacja i wodociągi.

Wczoraj odbyło się w gmachu teatralnym posiedzenie komisji, wydelegowanej do zaopiniowania, czy zabudowania teatru mają być pociągnięte do opłaty za zużywaną wodę filtrowaną i w danym razie na jakich mianowicie warunkach.

Komisja, do której skład wchodzi pp. Józef Lindley, radca Grotowski i inż. Witold Preyssa ze strony zarządu wodociągów, oraz pp. Jakubin i Jasiński ze strony zarządu teatru, przyjęła za zasadę, iż wszystkich prywatnych lokatorów należy pociągnąć do placenia za wodę, natomiast dostarczać tej wody bez opłaty samej instytucji.

Ustawione będą wodomiary dla pojedynczych części obszernej zabudowy, dochód zaś, jaki z tego źródła wpłynąć ma do kasy miejskiej obliczyła komisja na rs. 4,000 do 5,000.

Cała wewnętrzna instalacja wodociągowa prowadzona będzie pod kierunkiem inż. Preyssa na koszt miasta z funduszu czwartej serji robót.

Komitet budowy kanałów i wodociągów zatwierdził projekt zaopatrzenia pola Mokotowskiego w sieć rur wodociagowych.

Koszt części tych robót, które przedsięwzięte będą w początkach przyszłego miesiąca, poniesie kasa miejska, część zaś ma być pokryta z sum kanalizacyjnych.

Najbliższe posiedzenie komitetu budowy odbędzie się w środę, d. 25-go b. m., o godz. 7½ wieczorem.

= Nowość.

Na mieście ukazały się dwie dorożki jednokonne zaopatrzone w koła kauczukowe.

Prawdopodobnie i na inne „machiny turkocące” przyjdzie kolej ulepszeń.

= Upał.

Wczoraj, o godz. 1-iej z południa, termometr, wystawiony na działanie słońca południowego, wskazywał 23 stopnie powyżej zera.

Jest to temperatura, jak na połowę kwietnia, bardzo wysoka...

= Znaczna kradzież.

Ofiarą zuchwałej i podstępnej kradzieży padł agent handlowy z Frankfurtu, p. Robert Stiller.

W podróży swej między Łodzią i Warszawą zabrał znajomość z jakimś jegomością, który mówiąc jedynie po nie-

miecku przedstawił się za kolegę komisanta, lecz pracującego w innej branży.

Podczas długiej i ożywionej rozmowy, mniemany komisant zaproponował Stillerowi wyjednanie mu kilku poważnych zamówień w Brześciu, Mińsku i Smoleńsku i naturalnie za umówioną prowizją.

Frankfurczyk nie przewidując podstępny, ochotnie się zgodził i z Warszawy bezzwłocznie udano się w dalszą drogę.

Podczas jazdy nocą we dwóch w jednym przedziale klasy 2-iej, Stiller znużony po podróży twardo usnął, a obudzony się nad ranem, nie znalazł już towarzysza.

Lotr zabrał agentowi pugilares, zawierający 170 rs. i 560 marek gotowizną, oraz przekazy na sumę około 6,000 rs.

Nadto skradł zegarek złoty z taką dewizką. Na szczęście Stiller miał w ukrytej kieszeni jeszcze 1,000 marek, o których złodziej nie wiedział.

Okradziony uczynił telegraficzne ostrzeżenia do Kijowa i Moskwy, aby pieniądze na zasadzie przekazów nie wypłacono.

= Szaleństwo starca.

We wsi Zielona, gminy Okuniew, w pobliżu Warszawy, rozegrała się krwawa scena.

Właścicielem Zielonej jest p. Konstanty Nawraci, który, pomimo 65-ciu lat wieku, zażywa opinii gorączki i pasjonata. Przyjechawszy do Zielonej, pan N. w obecności kilku świadków przystąpił do obrachunków z dzierżawcą folwarku, p. Eugeniuszem Nieniewskim.

Rezultaty dziedzicowi nie wypadły po myśli, wszczął przeto kłótnię, a następnie, wpadłszy w pasję, wy dobył z kieszeni rewolwer i dał strzał, który dzierżawcę zranił w ramię boleśnie.

Osoby przytomne zajęciu, widząc łufę po raz drugi skierowaną ku Nieniewskiemu, rzuciły się na starca i broń odebrały.

Natenczas Nawraci biegnie do przyległego pokoju, chwytając za dubeltówkę i z odwiedzionymi kurkami mierzy w bezbronnego.

Domownikiem i tym razem udało się obezwładnić szaleńca, którego zamknięto w oddzielnej izbie, aż do chwili przybycia straży.

Sprawę oddano w ręce prokuratora.

= Przy pracy.

Przy budowie nowego domu pod № 33-ym na Nalewkach spadła nieostrożnie puszczone belka na robotnicę Katarzynę Polewczakową, która uległa ciężkiemu obrażeniu kości pachowej.

Polewczakową odwieziono do mieszkania pod № 38-ym na Smoczą.

= Pod kopytami.

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Świętokrzyskiej i Włodzimierskiej konie, zaprzężone do dorożki № 647, spłoszyły się i rozbiegały w chwili, gdy woźnica zajęty był okurzeniem dorożki.

Woźnica pobił za koniami i, starając się ująć je za uzdę, upadł pod konia, przy czem poniósł bolesne stłuczenia.

= Śmi.

W m. 12-letni Zygmunt Szwece bawiąc się w Nowym-Mieście spadł ze znacznej wysokości, urażając rękę.

Po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono chłopca do mieszkania rodziców pod № 12-gi na Senatorską.

W pobliżu rogatek grochowskich 10-letni Wojciech Szwaber, wsiadł ze swawoli na konia, przywiązane do brzojki kolonisty Jasińskiego.

Szwaba zerwała słaby postronk i pogalopowała z chłopcem.

Szwaber nie mógł się utrzymać i spadł na przymę kamieni.

Podniesiono chłopca ze złamaną nogą i ciężką raną na głowie.

= Uratowani.

Wczoraj na Wiśle zdarzył się wypadek, mogący spowodować utonięcie kilku osób.

Tomasz Wołczyński i Jan Zieliński, mieszkańcy Żerania, płynąc z żonami i 9-letnią Jadwigą Kosińską, wszczęli między sobą kłótnię, a następnie bójkę.

W skutek szamotaniny się zapaśników, łódka została wywrócona i wszyscy wpadli do wody.

Na szczęście przytłął na swej łodzi przewoźnik Lentys i pospieszył z energicznym ratunkiem.

Wszyscy zostali wydobyti, a Kosińską długo musiano cucić, zanim odzyskała przytomność.

Woźniński otrzymał od uderzenia wiosłem bolesną ranę na głowie.

Zielińskiego, jako sprawcę kłótni i bójki, a przez to przewrócenia się łodzi, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Drobnny ogień.

Wczoraj, o godzinie 6-iej po południu, przy ulicy Żabiej, nr. 7, w mieszkaniu Eli Turawera od węgli z pieca zapaliły się w pobliżu szmaty i papiery.

Zawiadomione przez telefon ratuszowy i mirowski oddziały straży wyjechały do ognia, przed ich jednak przybyciem na miejsce wypadku domownicy ogień stłumili.

+ Straż ogniowa.

Korespondent nasz z Piotrkowa pisze pod dniem 17-ym kwietnia:

W odczytanem na wyborach tutejszej straży ogniowej ochotniczej w d. 15-ym b. m. sprawozdaniu za r. 1893-ci znajdujemy między innymi następujące ważniejsze dane:

Członków honorowych stowarzyszenie liczyło 137, czynnych 261.

Do pożarów straż udawała się siedem razy, przy czem kontrola stawiennictwa członków czynnych wykazała, iż stawało do pożarów 88%, wymienionej cyfry, na próby zaś 84%.

Wartość inwentarza straży ogniowej równa się 14,764 rs. 65 kop.

Przychód za rok sprawozdawczy obliczono na 3,554 rs. 46½ kop.

Rozchód na 2,182 rs. 89 kop.

Wreszcie majątek Stowarzyszenia z końcem 16-go

roku istnienia straży wynosił 16,625 rs. 97½ kop. w gotowiznie, narzędziach, mundurach i zaległościach.

Uznano ogólnie wielce pożyteczną, umiejętną i gorliwą działalność prezesa rady nadzorczej straży ogniowej, p. Wojewódzkiego, wybranego i nadal na to stanowisko honorowe.

+ Pożar.

Korespondent nasz z Plocka pisze pod d. 16-ym b. m.:

Wczoraj na parę minut przed północą, kiedy całe miasto pogrążone było w śnie głębokim, trąbka z wieży magistrackiej obwieściła pożar.

Po chwili pędziły w ulicę Szeroką sikawki i narzędzia ogniowe do pożaru wynikłego w składzie tabacznym Frenkla.

O uratowaniu składu nie mogło być mowy, gdyż ogień wybuchł wewnątrz, a spostrzeżony został dopiero wówczas, kiedy płomienie wydobyły się oknem i drzwiami, zajęto się więc zalewaniem ognia z ul. Szerokiej dwoma sikawkami i z podwórza tegoż domu z jednej sikawki, aby przeciąć komunikację, gdyż pozostała obawa, aby ogień nie przedostał się do przyległych stajenek, służących za skład nafty.

Usiłowania te, po puszczeniu w ruch sikawek zapobiegły nieszczęściu tak, że tylko wnętrze sklepu z towarami zostało zniszczone, oraz rozebrana część dachu na pionącym budynku i część stajenki przylegającej do niego.

Ratunek w ogóle był energiczny i umiejętny, nawet zwykły brak wody tym razem odczuwać się nie dał, gdyż kilkanaście koni naczelnika straży p. Drojeckiego dostarczało wody z różnych stron miasta.

Po trzech kwadransach ciężkiej roboty, dano sygnał do odwrotu.

Nie obyło się bez wypadku.

Dwaj topornicy: Szymański i Tarnowski spadli z dachu pałacowego się budynku na ziemię.

Podnieśli się o własnych siłach, lecz mają twarz i ręce okropnie poparzone a włosy na głowie i brwi opalone.

Pierwszej pomocy na miejscu potłuczonym udzieli felcer straży.

Tu małeńka prośba do zarządu straży.

Czyby nie można w jakiś bądź sposób ulepszyć alarmowania, gdyż obecnie strażacy, mieszkający w dzielnicach oddalonych od rynku, alarmu nie słyszą, ponieważ sygnał z wieży tam nie dochodzi, a stróże nocni, obwiązani alarmować, obowiązku tego albo zupełnie nie wypełniają, albo też bardzo leniwie, skutkiem czego nie tylko mieszkańcy, ale i strażacy dowiadują na drugi dzień o pożarze.

A przecież za nieprzybycie do ognia właściciel domu pociągany bywa do odpowiedzialności sądowej...

NOTATNIK TERMINOWY:

— D. 20-go kwietnia, o godz. 7-iej wieczorem, w kancelarii cechowej przy ulicy Nowy Świat № 35, odbędzie się sesja kwartalna cechu cukierników.

— D. 21-go kwietnia rozpoczynają się w tutejszym uniwersytecie ferie świąteczne, które trwać mają do dnia 7-go maja.

— D. 21-go kwietnia, o godz. 9-iej wieczorem, w lokalu tutejszego Towarzystwa wioślarskiego przy ulicy Królewskiej, odbędzie się wieczornica dla członków tegoż Towarzystwa z udziałem dam.

— D. 21-go kwietnia, o godz. 5½ po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków zarządu.

— D. 23-go kwietnia, o godz. 10-iej zrana, w biurze dykcji szczegółowej lubelskiej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, odbędzie się zebranie okręgowe stowarzyszonych, w celu dokonania wyborów na członków władz tegoż Towarzystwa w miejscach wychodzących z urzędowania.

— Schronienie dla nauczycielek w Warszawie komunikuje nam z prośbą o wydrukowanie, co następuje: „Zarząd Schronienia dla nauczycielek, z uwagi na bardzo bliski termin zamknięcia rachunków za r. 1893-ci, jak również na ciągłe i nagle potrzeby Schronienia, ma zaszczyt najuprzejmiej prosić szanownych swoich protektorów i protektorki, którzy wspomagają instytucję zadeklarowanymi stałymi składkami, jako członkowie rzeczywisti i wspomagający, aby raczyli łaskawie przyspieszyć nadesłanie składek, tak za lata upłynione, jako też i za rok bieżący (Zielna nr. 9). Nadto zarząd uważa za rzecz konieczną nadmienić, że dobrobyt instytucji po większej części zależy od akuratności jej członków we wnoszeniu opłaty.”

Nekrologja.

+ W dniu 20-ym kwietnia r. b., to jest w piątek, o godzinie 3-iej zrana, w kościele powązkowskim odprawiona została msza święta za duszę s. p. małżonków Janickich, a to z legatu przez niegdy Pawła i Emilję Janickich uczynione, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia.

W dniu 19-ym kwietnia r. b., we czwartek, o godzinie 9-ej zrana, odbędzie się w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) na Krakowskim-Przedmieściu

nabożeństwo żałobne za duszę



Elizeusza Górskiego,

na które w smutku pozostali: żona, matka i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych.

—443—

B. P.
ADELA GUTENTAG,

panna,

córka Izidora i Heleny z Karlsbadów,

przeżywszy lat 22, przeniosła się do wieczności po ciężkich cierpieniach. Pogrzebi w ciężkim smutku rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu № 17 przy ulicy Leszno w dniu 19-ym kwietnia, t. j. we czwartek, o godzinie 3-ej po południu, cmentarz wyznania mojżeszowego. —1892

Wiadomości z Petersburga.

Do Petersburga wybiera się w czerwcu nadzwyczajne poselstwo z Chiwy. Poselstwo to poprzedzi samego chana, który w końcu czerwca przybędzie nad Nowę. Przyjazd emira bucharskiego do Rosji, z powodu przedsięwziętych reform w Bucharze, został odłożony do 1896-go r.

W Helsingforsie projektowane jest otwarcie wystawy przemysłu i sztuki z udziałem wystawców fińskich.

Na otwartej obecnie w Petersburgu wystawie fotograficznej, szczególną uwagę zwraca na siebie dział fotografii naukowych. Znajdują się tutaj: obszerna kolekcja fotografii, ilustrujących sceny z życia w kraju Dolno-Usuryjskim, wyborne fotografie ryb, zdjęcia płatków śnieżnych itd. Obserwatorium astronomiczne z Pragi czeskiej nadesłało fotografie planet Merkurego, Jowisza, Saturna i niektórych gwiazd; podobne okazy nadesłano z obserwatorów w Helsingforsie i Paryżu.

Do Petersburga przybył z Moskwy welecypedysta, p. Pfaller. Całą drogę odbył pan P. w ciągu dni pięciu, co zasługuje na uwagę ze względu na roztopy wiosenne. W niektórych miejscach welecypedysty wypadało jechać po białej, dosięgającym do pedałów roweru. Przebyta przestrzeń wynosi 590 wiorst; jeździec niezależnie od zwykłych odpoczynków musiał w drodze stracić 20 godzin, tak, że ogółem na podróż faktyczną poświęcił 3½ dnia.

Sąd handlowy petersburski uznał bankructwo zbiegłego przed rokiem za granicę bankiera Klimy za podstępne. Bankier Klim głośny był ze swoich operacji ze sprzedażą pożyczek na raty. Pozostawił on pasywów na półmilion rubli, aktywów zaś na 5,000 rubli. Nadto Klim z zagranicy nadesłał 100,000 rs. na ręce swojego plenipotenty. Zbiegły bankier zamieszkał pod Wiedniem, gdzie posiadał wspaniałą willę. Obecnie toczą się układy na mocy konwencji pomiędzy Austrią a Rosją o pociągnięcie Klimy przed sądy austriackie.

W Petersburgu żywe zainteresowanie budził w ostatnich czasach następujący wypadek. W d. 30-ym z. m. zmarła niejaka Praskowja Arsenjewa, ponieważ jednak było podejrzenie, iż nieboszczka znajduje się w letargu, przeto zwłoki umieszczono pod dozorem w sali sekcyjnej Przytułku wychowawczego. Zwłoki w ciągu dziesięciu dni nie ulegały żadnej zmianie, wywołując mnóstwo plotek miejskich o „żywej nieboszczce” nie tylko wśród ciemniejszej, lecz i inteligentnej ludności. Tłumy ciągnęły do sali sekcyjnej, a podobno nawet lekarze skłonni byli do uznania letargu. Dopiero na 11-ty dzień wystąpiły ślady rozkładu, dowodzące, że nieboszczka zmarła w istocie.

Kwestja „żywej nieboszczki”, która przez dwa blisko tygodnie niepokoiła mieszkańców Petersburga, została wreszcie zakończona. Ostatnie dzienniki petersburskie, jakie obecnie otrzymaliśmy, zamieszczają protokół oględzin, które dokonane zostały przez wezwanego umyślnie lekarza wolnopraktykującego w obecności przedstawicieli policji oraz dwóch świadków wezwanych z grona publiczności (podoficera i kwatermistrza). Protokół konstatuje fakt rozkładu i potwierdza, że Praskowja Arsenjewa istotnie zmarła. Wobec tego zarządzono pochowanie zwłok.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

POŻARY.

Kraków 18-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. W.)—Wedle ostatecznych obliczeń, w Nowym Sączu zgorzało przeszło dwieście domów. Pożar ugaszony został dopiero po południu. Wiele mieszkańców rannych i poparzonych. W płomieniach zginęła jedna osoba. Skutkiem pożaru prawie 4,000 ludzi zostało bez dachu i chleba.

Kraków 18-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.)—W Kalwarii Zebrzydowskiej wybuchł pożar w klasztorze Bernardynów. Zgorzała wieża.

BURZLIWA SCENA.

Wiedeń 18-go kwietnia. (Tel. pr. Kur. W.)—Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych antysemita Lueger uderzył gwałtownie na fzm. Schoenfelda za udział jego w bankiecie liberalnym. Wywiązała się ztąd burzliwa scena, którą przewodniczący Dawid Abrahamowicz z trudnością uśmierzył.

ŚLUBY CYWILNE.

Wiedeń 18-go kwietnia. (Tel. Ajen. półn.)—Z Budapesztu donoszą, że węgierska izba deputowanych przyjęła w drugim czytaniu projekt o ślubach cywilnych. Dziś projekt przeszedł do izby magnatów. W kołach rządowych przewidują, że projekt do tego prawa zostanie przez izbę panów przyjęty większością około 16-tu głosów.

PISMO CESARSKIE.

Berlin 18-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.)—Przedmiotem powszechnej uwagi w tutejszych sferach dyplomatycznych jest pismo odręczne cesarza do księcia Reussa z powodu ustąpienia tego ostatniego z ambasady wiedeńskiej. Cesarz uznaje w niem zwłaszcza zachowanie się księcia Reussa w Petersburgu podczas wojny niemiecko-francuskiej, tudzież zasługi jego około utwierdzenia przymierza niemiecko-austriackiego, za co udziela mu cesarz order orła czarnego w brylantach.

Wiedeń 18-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—Przybyli tu cesarzowa Fryderykowa wdowa, oraz książę Henryk pruski i książę następca tronu meiningeński z małżonkami.

Paryż 18-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—Z Barcelony wyjechała do Rzymu nowa partja 6,000 pielgrzymów. Zakłócenia porządku nie było.

Paryż 18-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—Z Lizbony donoszą, że warunki sanitarne pogorszają się tam, a epidemia cholery się wzmacnia.

Londyn 18-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—Misja brazylijska w Montevideo donosi, że wojska rządowe zajęły Santa-Catarina. Ścigany torpedowiec „Apudaban” osiadł na mieliznie.

Lizbona 18-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)—Grasuje tu epidemicznie choleryna.

Belgrad 18-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)—Poseł w Petersburgu, Pasiecz, podał prośbę o dymisję. Prośba została przyjęta.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 16-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Pierwszy dzień wyścigów wielkich, wiosennych, przyniósł wczoraj same niespodzianki. Już to od kilku lat taki jest zwyczaj. Zapowiadano deszcz, była śliczna pogoda, więc tysiące powozów, pociąg za pociągiem, okręt na kanale, rzesze pieszych—wszystko wyruszyło do Freidenau, a nie mniej przepelniony był sam Prater. Że jednak pogodzie nie zbyt ufano, więc niewiasty nie rozwinęły jeszcze w całej wspaniałości mód wiosennych, niemniej było co widzieć. Albowiem najpierw było niewiast trzy razy tyle, co zazwyczaj, a to wskutek zarządzenia dyrekcji dżokejklubu, że *plaque* dla dam do trybun akcjonariuszów obniżono z 6 na 3 zhr. Powtórę poprzez wątpliwości meteorologiczne przebiło się przecież ważne znamię mody wiosennej. Jak zwykle (a to już nie było niespodzianką) odznaczała się wdziękiem i gustem hrabina Romanowa Potocka: suknia z brązowego „Pepita” kamgaru, żakiet brązowy, w poły sukni i żakietu wstawione coś, co nazwano „zwickel”, biała pikowa gileta z fałdowanym mu-

ślinowym żabotem w wycięciu, kapelusik miniaturowy z brązowymi piórami oraz kwiatami różowymi i liljowymi.

Faworyci, oczywiście, pokpił sprawę: „Przedświt—handicap” 10,000 koron wziął hr. Springera „Or-vert”.

Pierwsze nagrody zdobyli: „Eikonagen”—wł. hr. Bathiany, „Perle d’or”—wł. hr. Festetics, „Or-vert”—wł. Springer; totalizator płacił 47 za 5 zhr.; „Murzuk”—wł. Jekey, „Minister”—wł. Wahrmann, „Nepkery”—wł. hr. Schoenborn, „Solitaire”—wł. ks. Auersperg.

Corso z powrotem było olbrzymie i—czego także jeszcze nie bywało, konie fiakierskie poniosły, przestraszone świętem lokomotywy po nad sobą; inne konie zaczęły drzeć, ścignęły dwa powozy do alei jezdnych, połamały dysze, cała kawalkada zatrzymała się i pokłębila, były już i okrzyki, a strachu nie mało, ale na szczęście skończyło się na strachu. Flakrzy chwala się ognistością swoich rumaków.

Rubinstein dyrygował trzema obrazami z pomiędzy ośmiu swojej duchowej opery „Mojżesz”. Owacje były głośne, ale kompozytor zebrał je tylko przez wzgląd na wirtuoza. Krytyka tutejsza utrzymuje, że Rubinsteina rozporządza obfitym zasobem motywów, melodyj, pomysłów, ale ich nie umie w sposób żywy zużytkować. Wielkie utwory jego nużą. Dlatego dzieje się to, że nigdzie ich nie wystawiają, tylko, jeżeli sam autor przybywa i dyryguje. Nic dziwnego, że mu się to sprzykrzyło. U Leszetyckiego na *matinée* wyprawił zebrany, a zwłaszcza uczniom, zwykłą, nadzwyczajną biesiadę, to jest, że grał im przez dwie godziny bez przerwy.

Radca dworu, sekretarz gabinetu cesarskiego, Smoluchowski, poszedł na emeryturę i otrzymał przy tej sposobności krzyż komturów Franciszka Józefa.

Od dzisiaj objawia się „zwarjowanie” powszechne na punkcie karuzeli; im droższe bilety, tem ścisłszy; będą trzy przedstawienia.

Berlin, 17-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

W ubiegły piątek w kolonji Grunewald, w pobliżu stolicy, spełniono dwie zbrodnie, które wywołały popłoch wśród ludności tutejszej.

W jednej z niezabudowanych jeszcze ulic znaleziono zamordowaną w biały dzień, około godz. 11-ej przed południem, siostrę miłosierdzia, Helenę Schweichel, której nieznanym mordercą przeciętą gardło nożem.

We dwie godziny później jakiś mężczyzna napadł na kobietę, wracającą z Grunewald, dokąd zaniósł obiad mężowi, tam pracującemu. Były pewne wskazówki, że jedna i ta sama osobistość popełniła obie zbrodnie. Policja, celem wykrycia zbrodniarza, nader energiczną rozwinięła działalność; zabieg jej dzisiaj uwieńczyło powożenie.

Niejaki Prawitz, murarz, zauważył, że ogłoszony w piśmie szczegółowy opis zbrodniarza, dokonany przez policję podług wskazówek kobiety napadniętej, stosował się dokładnie do osoby znanego mu robotnika Thiedego, który od dłuższego czasu pozostawał bez zajęcia i wiódł życie włóczęgowskie, w dniach zaś ostatnich dziwnem zachowaniem się budził podejrzenia. Prawitz zawiadomił o spostrzeżeniu swem policję, która niezwłocznie odszukała zbrodniarza w mieszkaniu jego przy Spohnstrasse, 4, w Schönebergu.

Thiede, widząc wchodzących do izby policjantów, struchlał i wykrzyknął: „Nie jestem, nie jestem mordercą!” Zdradził się tem mimowoli i dzisiaj już siedzi zakuty w kajdany w więzieniu śledczym. Przyznał się już do napadu na kobietę, zaprzecza dotąd popełnieniu morderstwa, lecz tak ciężkie na nim ciąży poszlaki, że nikogo w błąd nie wprowadzi. Znaleziono w mieszkaniu jego zakrwawioną koszulę i mankiety, nadto stwierdzono, że znalezione na miejscu zbrodni guzik pochodzi od jego kamizelki.

Szarytka, Helena Schweichel, pochodziła z dobrej wschodnio-pruskiej familji obywatelskiej, podupadłej majątkowo, tak, iż zmuszona była celem wyżywienia się, wysługiwać się u obcych, ztąd pewna w niej wyrobiła się melancholja, której i w dniach ostatnich dawała dowody, przeważnie spacerując swoje kierując w odludne ulicę. Istny przypadek zrzędził, że policja schwytała zbrodniarza. Grunt tutejszy palił mu stopy, postanowił zatem udać się do Bautzen; w cyrkule już kazał się wymeldować. W sam czas przybyła policja, ażeby wykonaniu zamiaru przeszkodzić.

Niemiecka wystawa agronomiczna, której otwarcie w parku Treptow nastąpi w czerwcu, będzie miała nader liczny udział koni, bo 668 sztuk, dla których budują aż w trzech miejscach parku 26 wielkich stajen. Prowincja brandenburska przyprowadza na wystawę 117 koni, w tej liczbie 45 krwi szlachetnej; Szlezwig-Holsztyn 103, w tej liczbie 80 krwi szlachetnej; Oldenburg i prowincja saska po 30, Pomorze 44, Hanower i Prusy Zachodnie po 38. Wielkie zaciekawienie budzić będzie dział koni ministerjum wojny oraz włościański dział klaczy ze żrebiętami, przeznaczony do dostarczania koni dla armji.

Paryż, 15-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Bronis Hubermann po tryumfach paryskich wyjechał do Londynu, pomimo, iż do Bordeaux, Pau i Bayonny mia-

bardzo gorące zaproszenia, a wiele pierwszorzędnych salo-
nów paryskich ubiegało się o udział małego wirtuoza
w wieczorach muzycznych. Wielu przedstawicieli tutej-
szego świata artystycznego odzywa się o Bronisiu z wiel-
kiem uznaniem, a oto jakie świadectwo wystawił mu naj-
wybitniejszy skrzypek paryski—Marsick, profesor konser-
watorium:

„Zaświadczam z największą przyjemnością, że mały
Bronisław Hubermann jest istotnie niezwykłym i prawdzi-
wym muzykiem. Jego technika, ton i styl gry muszą
zdzumiewać wszystkich znawców. Twierdzę również, że
może on i powinien grać publicznie koncert Beethove-
na, jako wielkie kryterjum naszej sztuki.”

Kupecy korzeni mniejszego kalibru rozpoczęli już na
własną rękę wojnę ze stowarzyszeniami współdzielczymi.
Te ostatnie, zwłaszcza spożywcze, ciągle się mnożą i wzra-
stają w liczbę członków (towarzystw współdzielczych pro-
dukcyjnych jest dotąd bardzo mało). Niektóre z nich li-
czą po 1,000 członków i mając duży kapitał obrotowy, mo-
gą zakupywać produkty hurtem i za gotówkę, a z tej przy-
czyny dostawać je znacznie taniej, niż drobni kupecy. A po-
niważ nie ponoszą kosztów magazynu i reklamy, a nadto
wolne są od podatków handlowych, przeto kupecy korzeni
już od lat trzech naradzają się nad walką z groźnemi dla
ich bytu stowarzyszeniami.

W r. z. 14-tu kupców założyło syndykat, liczący obe-
nie już 600 członków, jest to jeszcze liczba mała w po-
równaniu z ogólną ilością korzenników w Paryżu, oblicza-
ną na 10,000. Dotychczas wszystko się ograniczało na
podawaniu petycji do izby i senatu, ale, naturalnie, poda-
nia pozostawały bez rezultatu, gdyż ani izba, ani senat nie
mogły występować przeciwko stowarzyszeniom, mającym
na celu ochronę pracującej ludności od wyzysku. Korzen-
nicy więc zdecydowali się na własną rękę walczyć i oto na
ostatnim posiedzeniu syndykatu postanowiono rozstać
wszystkim członkom oraz wywieść w lokalu syndykatu li-
stę dostawców hurtowych i producentów, u których zaopa-
trują się stowarzyszenia, aby z nimi zerwać stosunki han-
dlowe.

Pierwszym na indeksie znalazł się Walter, fabrykant
biskoptów, znanych pod nazwą „Olibet”. Zamówiono u
niego znaczną ilość pudełek jednocześnie, a następnie ob-
stalunku nie przyjęto, pisząc na rachunku: „Dostawa sta-
roważy spożywczych”. Przyparty do muru Walter zo-
bowiązł się nie zaopatrywać towarzystw, na dowód nawet
przedstawił nieprzyjęty obstalunek „Bellevilloise”, jedne-
go z największych stowarzyszeń. Wkrótce jednak obie-
tnicy nie dotrzymał; korzennicy wysledzili, że dostarczał
on panu Regnault znaczną ilość biskoptów, a ów pan
Regnault jest... agentem Federacji stowarzyszeń spożyw-
czych.

Jest to położenie bardzo kłopotliwe dla towarzystw, bę-
dą one zmuszone ograniczyć się na kilku dostawcach, na
czem ci ostatni będą chcieli skorzystać i podniosą ceny.

Korzennicy oświadczają, że walczyć będą wszystkimi
sposobami, ale tych sposobów mają niewiele do rozporzą-
dzenia. Tak np. chcieli ukarać Towarzystwo gazowe za
popieranie „Związku spożywczego robotników gazowych”
przez nieposługiwanie się gazem. Znalazło się kilku wy-
trwałych, którzy gaz zastąpili elektrycznością, inni naftą,
ale w końcu okazał się ten pomysł niepraktycznym. To
znowu w jednym z miasteczek prowincjonalnych korzenni-
cy postanowili nie płacić podatku, ale skoro nadeszło trze-
cie ostrzeżenie na papierze stemplowym, pospieszyli co-
też do kasy poborcy. Jakże będą następstwa ich walki
w Paryżu?

* Rzym, 13-go kwietnia.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Onegdaj p. Gwido Fausti, nowy minister pełnomocny
a poseł rzeczywisty Boliwii przy Stolicy św., złożył
swoje listy wierzytelne Ojcu św. i odpowiedział potem urzę-
dowo kardynała Rampolla, jak to jest zwyczajem u
przedstawicieli rządów obcych przy Papieżu. Obecnie
cała już Ameryka południowa jest przedstawianą dyploma-
tycznie w Watykanie.

Pielgrzymi hiszpańscy już nader licznie ściągają do
Rzymu. Rozdzielono ich na dwie pielgrzymki, aby uni-
knąć zbyt częstego napływu i demonstracji, chociaż dotąd
ludność tutejsza bardzo ich gościnnie i uprzejmie przy-
jmuje. Postawa ta rzymian odbija przy postawie samych
hiszpanów, którzy się nieprzyjaźnie zachowują w wie-

lu miejscach względem swych rzymskich pątników. Ci
w kilku miastach wygwizdani zostali i obsypani obelga-
mi. W Walencji pchnięto sztyltem biskupa madryckie-
go, który jednak nie został rannym i tylko miał suknię
rozprutą. Kardynałowi Sanz y Fores, arcybiskupowi se-
wilemu, potłuczono okna u karety, równie, jak szyby
jego pałacu. Jako naczelnik całej pielgrzymki hiszpań-
skiej, przyjechał on tutaj przed innymi. Spotykał go na
kolei margrabia Mery del Val, ambasador hiszpański przy
Stolicy św. Przybyli także: biskupi Barcelony i Pamplony,
tudzież biskupi Avili i Osmy. D. 17-go kwietnia
p. Mery del Val da wieką recepcję w pałacu hiszpańskim
dla dostojniejszych członków pielgrzymki.

Po śmierci komandora Bazziniego, rządcy pałaców a-
postolskich, którego Ojciec św. osobliwie miłował dla jego
prawości i cnót, zostanie, jak się zdaje, rządcą watykań-
skim p. Rajmund Pucinelli.

Nieszczerne przykłady anarchistów francuskich, cofają-
cych cywilizację XIX-go wieku do barbarzyństwa, niezna-
nego nawet w czasach przedchrześcijańskich, i wojujących
bombami, dzięki braterstwu łacińskiemu, znajdują także
odgłos i naśladowców we Włoszech. Wiecie już o bom-
bie, podłożonej pod pałac parlamentu, a która kilka osób
o śmierć i kalectwo przyprawiła. Sprawy tej zbrodni,
pomimo obietnic kwestury i władz, dotychczas nie wykry-
to. Teraz wychodzą na jaw nowe zamachy, które, szcze-
ście, nie przyszły do skutku. Dwa dni temu aresztowa-
no niejakiego Hektora Tagliaferri, liczącego 26 lat, fabry-
kanta materaców, który przechodził przez plac Danta trzy-
mając żelazny kuferek, który był jednako bombą, pełną
materijal palnych. Onegdaj znaleziono inną bombę w po-
bliżu Kolosseum i aresztowano pięciu podejrzanych ludzi.

Królestwo oboje wróciło do Rzymu z Florencji, gdzie,
jak mówią, ułożone zostało z królową Wiktorją małżeń-
stwo królewicza następcy włoskiego z córką księcia Walji.

W tych dniach w kościele przy ulicy San Bastianello
kardynał Dunajewski odprawił nabożeństwo, na którym
było wiele osób, właśnie w tej porze w Rzymie bawiących.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18-go kwietnia. (Telegr. prywat. Kur. Warsz.) —
Dzisiejsze zebranie giełdowe było w ogóle usposobione sta-
biej, szczególnie dla wartości górniczych z powodu roz-
puszczenia robotników w prowincjach nadreńskich. Renty
były w zaniebaniu. Na rynku papierów russkich pano-
wała cisza, tendencja jednakże była mocniejsza. W poro-
wnaniu z wczorajszymi kursami obniżyły się banknoty rus-
kie w obrotach natychmiastowych o 10 fen., a w dostawo-
wych pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa
bez zmiany, Petersburg krótki gorzej o 10 fen., a Peters-
burg długoterminowy lepiej o 51 fen. Przekazy na Wie-
dź w obu terminach notowano tak samo, jak wczoraj,
(krótkie 163.55, a długoterminowe 162.90. Listów zasta-
wnych ziemskich nie notowano, podczas gdy listy likwi-
dacyjne utrzymały kurs wczorajszy, a pożyczki wschodnie
obu emisji poprawiły się o 10 kop. 4 1/2% listy zastawne
russkie nie uległy zmianie. Więcej płacono za pożyczki
premijowe russkie I-ej em. z 1864-go r. i kupony celne
(325.70). Akcje kredytowe austriackie brano po 214.50.
Dyskonto prywatne bez zmiany.

Berlin 18-go kwietnia. (Telegram prywatny Kur. War.) —
(Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy był dziś zaniebany. Żyto w obu ter-
minach utrzymało ceny wczorajsze. Spirytus miał tenden-
cję osłabioną.

Berlin 18-go kwietnia. (Notowania urzędowe giełdy). —

Pil. ban. rus. w tr. nat.	220.15	Akceje d. z. w. wied.	—
Weksele na Warszawę	218.95	Akceje kredytowe	214.50
Weksele na Petersburg kr.	218.50	Weksele na Londyn kr.	—
Wek. na Petersburg dług.	217.15	—	—
Pil. ban. rus. nadost.	220.25	Weksele na Paryż kr.	—
Wschodnia pol. II em.	68.90	—	—
Listy zasc. I-ej serji	—	Żyto w tow. gotow.	123.50
		Żyto na wiosnę	129.—

Kuraz z dnia 17-go kwietnia: 220.25, 218.95, 218.60, —, —,
217.—, 220.52, 68.80, —, 123.50, 129.—.

Petersburg 18-go kwietnia. Przekazy na Londyn 92.95,
Pożyczki premijowe z r. 1864-go I-ej emisji 243.—. Po-
życzki premijowe z r. 1866-go II-ej emisji 221.—. Półimper-
jały rs. 7.42.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 18-ym
kwietnia. — Usposobienie targu było słabe, dowozy ograniczo-
ne. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 200 korey, wyborowego
towaru zupełnie nie było, za białą płacono po 4.82 1/2, inne-
mi gatunkami nie zajmowano się. Żyta również ofiarowano
400 korey, wyborowe gatunki oddawano po 3.15 do 3.17 1/2,
średnie po 3.07 1/2. Owsa zupełnie nie dowieziono.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 18-ym kwietnia r. b.
Na targu praskim w dniu dzisiejszym panowała słaba ten-
dencja, przy niższej dążności notowań. Dostawa wynosiła
20 wagonów, z których 14 owsa, 4 wagony żyta i 2 kaszy ja-
glańskiej. Żyto słabo, wyborowe nabywano po 52 do 53 kop.,
średnie po 50—51 kop. i ordynaryjne po 47—49. Owies spo-
kojnie, wyborowy kupowano po 78 do 84 kop., średni po 66
do 76 kop. i ordynaryjny po 60 do 65 kop. Grykę nabywano
po 68 do 73 kop. stosownie do dobroci ziarna. Jęczmień bro-
wary mocno, po 64—75 kop., pastewny w zaniebaniu, po
50 do 56 kop. Dla kaszy jaglanej usposobienie nie zmieniło się,
płacono po 66—76 kop. stosownie do gatunku.

Cyrk Godfroy

ul. Ordynacka.

Pozostaje już tylko na 3 przedstawienia!

Dziś we czwartek przedstawienie na
BENEFIS jedyne w świecie solo-klo-
wna Adolfa Olszańskiego.

Dużo nowego i pięknego.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

Szczegóły w afiszach.

627

S. PRZEZDZIECKI.

magazyn nowości konfekcji dziecię-
nej oraz ubrania dla uczniów gimnazjum.
Niecala nr 14 przy ogrodzie. Ceny niskie.

— Sprostowanie. — W ogłoszeniu, zamie-
szczonym we wczorajszym wieczornym wydaniu Ku-
rjera Warszawskiego, o mającym się odbyć ogólnem
zebraniu Akcjonariuszów Towarzystwa Za-
kładów Górniczych Starachowickich,
mylnie wydrukowano §§ 44—45, zamiast §§ 44—48
ustawy Towarzystwa, do których to ostatnich obo-
wiązani są stosować się pp. Akcjonariusze, życzący
brać udział w tem ogólnem zebraniu.

444

Majątek ziemski

bez serwitutów, 8 wiorst od stacji kolei warsz.-wied.,
przestrzeni włók 20, w tem 3 włoki łąk. Kopalnia
torfu, dwa domy mieszkalne, budynki nowe, inwen-
tarz kompletny. Sprzedam za przystępną cenę. Bli-
szych szczegółów udziela administracja Wędrowca
Nowy-Swiat 47.

1885

Od Lecznicy I-ej Niecała 1.

Br. L. Lubliner powrócił. Chorych z cier-
pieniami krtani, gardła i nosa przyjmuje codziennie
z wyjątkiem niedziel od 3—4 p. p.

1889

Surowiec giserski

Krzyworogski na centnary
Łozinski Symonowicz.
Warszawa, Widok 7.

Cement, węgiel, wapno, cegła

w dużych i małych partjach
Łozinski Symonowicz.
Warszawa, Widok 7.

OWIES OBROCZNY, ŚREDNI,

wyborowy i do siewu
Łozinski Symonowicz.
Warszawa, Widok 7.

441

Ważne dla pijących. PIWO RYGSKIE „WALDSCHLOESSCHEN” !!

Zwracać baczna uwagę na zatwierdzoną markę fabry-
czną na etykietce oraz na korku wypalony stempel firmy

W. SZENIC.

Wyłączna sprzedaż w WARSZAWIE: Miodowa 3, w ŁODZI: Piotrkowska 3.

W drukarni Kurjera Warszawskiego. — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9).

Redaktor Franciszek Ciesewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).

Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Апрель 1894 г.